

**Cena Kurjera**  
**WE LWOWIE**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Miesięcznie 1 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie

**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicą kwartalnie 10 mark  
 Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

**Nekrologia lub Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 ct  
**Reklamy w rubryce „nadstanie”** za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Religja — katolickie: Redakcja: Serafina Wyzn. Redakcja: Leopolda Wyzn. Redakcja: Otmar opat.	Grecko-katolickie: Redakcja: Akindyna M. Redakcja: Akepsyma m. Redakcja: Joanyka pr.	<b>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA</b> przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	<b>Kalendarz myśliwski.</b> Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, drapieżne i parwy, jarząbki, cietrzewie i gluszcze, i tuctwo wodne w ogólności.	Wschód słońca o 7 g. 13 m. Zachód „ o 4 g. 16 m. Barometr 761. Pogoda zmienna.
--	---	---	---	--

## Jeszcze o szpitalach krajowych.

Otrzymał pismo następujące: „Artykuł niennika pańskiego „Szpitale krajowe“ oparty na sprawozdaniu krajowej Rady zdrowia, z dodatkami dotyczącymi oddziału położnic lwowskiego szpitala wykazuje, że pochodzenie jak jednego tak i drugiego należy do jednego źródła. Piękne zadanie dziennikarstwa szczególnie się ujawnia, gdy służy do wyświecenia prawdy, bo tem się przyczynia do zwrócenia uwagi na to co wymaga poprawy. Możemy jednak upewnić, że już od dawna Wydział krajowy zwrócił uwagę na wiele niewłaściwości, które się dzieją na oddziale położnic lwowskiego szpitala i stara się o ich uścislenie.

Przy oddaniu szpitali pod zarząd władz autonomicznych, Wydział krajowy musiał przyjąć od Rządu niemiły warunek, że każdoczesny nauczyciel szkoły akuserek musi być prymarjuszem oddziału położniczego w szpitalu. Przez to wprowadzono do jednolitego zarządu jakąś amfibję, która jest w części funkcjonarjuszem autonomicznym, a w części c. k. urzędnikiem. Otóż funkcjonarjusz ten woli uważać siebie więcej za urzędnika, aniżeli za prymarjusza zależnego od dyrekcji szpitala i zmuszonego poddać się rygorom pewnych administracyjnych przepisów. Okoliczność ta stwarza najnieśmiańsze stosunki, które już raz doprowadziły do tego, że ministerstwo musiało dać surową naganę obecnemu prymarjuszowi i zagrozić mu oddaleniem z posadzenia jeżeli dalej będzie postępował w tenże sposób.

Ale niepodobna władzom autonomicznym we wszystkich zajęciach podobnych uciekać się do Rządu. Jednak, dopóki kierownik tego oddziału, traktując się niezawisłego materialnego bytu, nie oddział i stara się, aby szczyplę groźnego kraju nie marnował się darmo, dopóty nie przestanie, a nawet i kaprysy jego były znoszone. Wszak od dwóch lat na oddziale tym zaczęły pojawiać się zaniedbania ogromne pod względem czystości i ochłodstwa tak potrzebnych na oddziale położnic i rozrzućność niewytumaczona granicząca z przemocą nadużyciem. Zwrócono na to uwagę prymarjusza, ale to wywarło zupełnie przeciwny skutek: ordynacja lekarstw stała się kosztowniej o czterysta procent, ordynacja wina wzmogła o sto procent, a dla każdej chorej bez wyjątku, przepisywano po 8, 9 i więcej dań dziennie, a zważając, że to są położnice, które nie mogą być żywione tak, jak zdrowe. Dość powiedzieć, same leki kosztowały o 1000 zł. drożej jak w przeszłości latami poprzednich. Następstwa takiego zarządnego gospodarstwa nie daly długo na siebie czekać, służba tego oddziału zaczęła sprzedawać po za szpital zbytnio przepisane potrawy, których chore zjeść nie mogły. Koszami wynoszono z zakładu żywność chorych! Wkrótce okazało się, że i służba lekarska na tym oddziale jest nieuczciwa, jak dowiódł ostatni skandaliczny wypadek przyjęcia chorej, wymagającej natychmiastowej opieki i pomocy.

Wydział krajowy, któremu chodzi o jak najoszczędniejszy stan zakładów oddanych zarządowi jego i o jak najwięcej chorych, musiał użyć środków zmuszających się w jego rozporządzeniu i otoczyć oddział ten ścisłą kontolą. Inde irae! Zład te artykuły, nie mające podstawy, a tylko niepokojące opiniję publiczną.

Nie możemy też zrozumieć utyskiwań na złe pomieszczenie oddziału położnic. Wydział krajowy w ciągu czterech lat prosił usilnie sejm o asygnowanie potrzebnej sumy na zbudowanie odpowiedniego zakładu dla położnic i w 1875 r. dopiął celu. Komisje sejmowe zgodziły się udzielić na tę budowę 150 tys. gld. Plany ułożył budowniczy, ściśle się zastosowując do wskazówek obecnego kierownika oddziału; miejsce obrane na budowę było dogodne i odpowiednie. Raptem, tenże sam prymarjusz oddziału położnic, w chwili gdy sprawa miała przyjść na porządek dzienny, zaczął starać się u posłów sejmowych o odroczenie jej, prawdopodobnie dlatego, że mu się nie chciało zostawać pod dozorem dyrekcji szpitala.

Stało się według jego życzenia, ale od tego czasu sejm już więcej nie chciał słyszeć o osobnej budowie dla oddziału położniczego, zajmąwszy się sprawą podniesienia innych gałęzi gospodarstwa krajowego. Któż więc temu winien?

## Na rzecz Wielkopolski.

Z Trembowli donoszą nam: Prezes tutejszej rady powiatowej Jerzy hr. Borkowski, trafiając w myśl komitetu centralnego w Krakowie, zwołał na dzień 10 bm. posiedzenie przedwstępne celem ukonstytuowania się w komitet miejscowy. Na posiedzeniu widzieliśmy niemal wszystkich zaproszonych z wyjątkiem kilku mecenasów *pieniężnych*, zbyt dbałych o swoją kieszeń. Po zagajeniu posiedzenia przez hr. Borkowskiego, wobec jednogłośnieści całego kraju, czy zgromadzeni w ogóle uznają potrzebę zawiązania komitetu miejscowego, oświadczyli się wszyscy za i przystąpiono niezwłocznie do wyboru ścisłego komitetu. Przewodniczącym wybrano hr. Borkowskiego. Następnie zamianowano skarbników, rozciągając działalność ich na cały powiat i sekretarza w osobie pana Kl.

Nawiązując do faktu jednogłośnieści naszego społeczeństwa musimy zauważyć, że na tem posiedzeniu nie brakowało ani reprezentantów większych posiadłości i duchowieństwa obu obrządków, ani przedstawicieli innych stanów w ogólności, ani też obywateli żydowskich, co daje nam nadzieję, że działalność komitetu miejscowego nie skończy się na dobrych chęciach, jak to się często u nas dzieje, lecz zapisze się w rzędzie powiatów, pod względem akcji ratunkowej, nie na ostatnim miejscu.

Z Jarosławia otrzymał pismo następujące: Wskutek zaproszeń rozesłanych przez Stefana hr. Zamoyskiego i Władysława hr. Koziebrodzkiego do okolicznych obywateli w powiecie dość liczny zjazd odbył się 10 b. m. w Jarosławiu w sprawie banku poznańskiego. Obrady były bardzo ożywione, a po objaśnieniach danych przez członka komitetu centralnego ks. Jerzego Czartoryskiego, jednogłośnie uznano potrzebę i konieczność wzięcia jak największego udziału w subskrypcji na ten bank. Postanowiono wzmocnić istniejący już komitet powiatowy sześciu członkami, na których wybrano pp. Władysława Górskiego (sekretarzem), Robinsona (skarbnikiem), Ligmana, Kraffta, Mieczysława Marynowskiego i ks. kanonika Oleksińskiego. Tak wzmocniony komitet niezwłocznie ukonstytuował się i ułożył program dalszych czynności. Na posiedzeniu zaraz subskrybowanych zostało 10 pełnych akcyj.

Oprócz tego kasa zaliczkowa jarosławska za

zezwoleń swęj rady nadzorczej, wzięła jedną akcję na rzecz swęgo funduszu rezerwowęgo. Jest wszelka nadzieja, iż większa ilość akcyj w powiecie jarosławskim zostanie wziętą.

Komitet dla m. Stanisławowa wydał odezwe podpisana przez p. Ign. Kamińskiego jako prezesa, a Michała Rembaczę jako sekretarza, datowana d. 9. b. m.

Przedstawiwszy cele Banku poznańskiego i sposób subskrypcji powiada ta odezwa:

„Wprawdzie nasze miasto nie wielu posiada ludzi zamożnych, lecz i ci, którzy są, mogą dobrej sprawie wielce się przysłużyć, zapisując bez uszczerbku dla siebie i rodzin swych jedną, lub kilka akcyj. Wielu powinno jednak znaleźć się takich, którzy w czterech lub pięciu na jedną akcję się złożą, a już i najmniej zamożnych stać będzie przy dobrej woli na skromny wydatek miesięczny kilkudziesięciu centów, a chociażby nawet szóstaczka. Wreszcie i jednorazowe choćby drobne kwoty z wdzięcznością będą przyjęte. Z takich to kwot drobnych wedle przysłowia: ziarnko do ziarnka a zbierze się miarka, urosć mogą znaczne kwoty, za które zakupione akcje służyć będą na poparcie celów humanitarnych instytucyj lokalnych.

Polecamy także gorąco sprawę Banku ziemskiego szczególniejszemu orędownictwu Czeigodnych Pań naszych, które po wszystkie czasy wyszczególniały się miłością i poświęceniem dla Ojczyzny, które zawsze żywo obchodził los ojczystej ziemi. Wiemy dobrze, że Panie nasze wiele, bardzo wiele zdziałać potrafią i przykładem swym mogą zagrać do dzieła serca męczyzn.

Zwracamy się także z prośbą o poparcie szlachetnego przedsięwzięcia do wszystkich instytucyj w mieście, osobliwie do wszystkich instytucyj finansowych, które bez jakiegokolwiek uszczerbku dla siebie, bez narażenia się na straty mogą w subskrypcji wybitny wziąć udział. Żywimy przekonanie, że prośba nasza znajdzie u nich posłuch i przyniesie zbawienny dla sprawy skutek“.

W powiecie rzeszowskim ukonstytuował się komitet d. 5. bm. zapraszając do zbierania subskrypcji pp.: Henryka Straszewskiego, Adama Jędrzejowicza, ks. Karakulskiego i Stanisława Dydyńskiego, u których listy subskrypcyjne na akcje całe lub udziały będą wyłożone; wreszcie uchwalił komitet rozpisac okólnik do obywateli i duchowieństwa, zawiadamiający o tej uchwale i z zaproszeniem do udziału w akcji.

Z Łańcuta donoszą Kurjerowi rzeszowskiemu: Na godzinę oznaczoną mało przybyło zaproszonych, a i ci się rozeszli po półtoragodzinnem czekaniu na prezesa, który przybył późno, i urządzono, aby wziąć jeszcze trzy akcje, gdyż już 7 wzięto; mianowicie: hr. Roman Potocki miał wziąć 4, książe Lubomirski z Przeworska 2, Towarzystwo zaliczkowe w Łańcutie 1. — Otóż owe trzy jeszcze trzeba złożyć, aby było wszystkich 10. Zapewne te trzy ostatnie weźmie obywatelstwo większych posiadłości, bo ani oficjalści, ani mieszczanie nie są tak zamożni, aby szli z pomocą tak znaczną.

## Zaludnienie Polski.

III. Pozostaje nam jeszcze krótki przegląd ludności polskiej w Galicji i na kresach wschodnich. Zachodnia część Galicji należy właściwie do jądra Polski etnograficznej. Ludność polska mieszka w niej zbitą i jednolitą masą, stanowiąc w niektórych powiatach 97—98





Estera pani Aspergerowej należy do najefektowniejszych ról epizodycznych.

Młodego Spinozę, którego zazwyczaj grywać musi kobieta, udało się dyrekcyi bardzo prześlizgnąć w obszarze p. Wysockim.

Publiczność była liczna i wdzięczna. Oby więcej takich — dla artystów, i dla publiczności.

(ms.) **Wieczór „Lutnia“** odbył się wczoraj w wspaniałych lokalnościach towarzystwa z okazji imienin niezapomnianego i zasłużonego dyrygenta p. Cetwińskiego.

Gdy cały świat muzyczny uroczystości obchodził setną rocznicę urodzin nieśmiertelnej opery Amadeusza Mozarta „Don Juana“ i nasze towarzystwo śpiewackie podchodząc z zasady, że lepiej później niż nigdy, wieczór wczorajszy przemieniło na uroczystość Mozartowską.

Słyszeliśmy przeto wybornie interpretowane najcenniejsze ustępy z „Don Juana“.

Mozart swymi kompozycjami w ogóle a w szczególności „Don Juanem“ tworzy przełom między starym a nowym czasem w muzyce, tworzy punkt środkowy w historii muzyki. Mozart był owym, który opierając się na dotychczasowych już podstawach i formach, skupiwszy wszystkie zespoliczyszy, postawił operę u jej szczytu przewyższając wszystko poprzednie w dziedzinie muzyki świeżością i wskazyując drogę swoim następcom.

„Lutnia“ dając wyraz swego pietyzmu dla dzieła nieśmiertelnego lutnisty Mozarta wystawiła sobie tem samem chlubne świadectwo, godności i obowiązku towarzystwa muzycznego.

Uznanie należy się także p. Niewiadomskiemu jako autorowi tej uroczystości.

„Don Juan“ ma to do siebie, że po wysłuchaniu pięknych melodji tegoż, podziw znawcy zlewa się w podziw z zachwytem ogółu słuchaczy, a każdy oddaje podniosłe wrażenie. Opera ta należy do tych szczególnych a niezbyt licznych wyjątków, które z przyjemnością słuchać można w nieskończoność, bo gdy każda osoba posiada mniej lub więcej ustępów porwujących, „Don Juan“ tworzy w całości jeden szczytny moment w dziele dla słuchacza. Tego uczucia doznaliśmy wczoraj.

**Wieczór** zajął prezes p. Makarewicz i oddał głos Niewiadomskiemu, który w krótkim odcyście streścił wiersz Mozarta i powstanie i koleje „Don Juana“.

Wspaniale przepięknie odśpiewane kwartety, duety i sola „Don Juana“ wykonane przez panie Pawlików, Porth, Stein i Rawską i pp. Cetwińskiego, Borkowskiego, i Władysława i Józ. Sławicką. Po ostatniemu zabral głos prezes p. Makarewicz i po stosownym przemówieniu wśród gorących oklasków zgrupowanych wyczerzył p. Cetwińskiemu kosztowny upominek od „Lutni“.

W imieniu pań przemówiła bardzo pięknie Boraczek, na co do głębi wzruszony solenizant tylko skromnie podziękował. Zebrani lutniści zainicjowali z głębi piersi „Niech żyje nam“ i piękna serena podwójna uroczystość się skończyła.

„Lutnia“ zawdzięcza p. Cetwińskiemu to, czem jest, umiała przeto godnie wyrazić swoją wdzięczność.

**Wieczór muzyczny**, który się odbył w sobotę w sali miejskiej pod kierownictwem p. Marka, zajął miejsce do najładniejszych w tym sezonie. Program koncertu rozpoczął program wybornym wykonaniem koncertu Saint-Saënsa. Panna Patkiewicz, uczennica p. Marka, śpiewała trzy wielkie arje: z „Halki“, z „Fausta“, i arję koncertową Donizetti'ego. Zachwycając publiczność zmusiła ją jednak przeciągłymi oklaskami do numerów nadprogramowych. Oklaski zbierała wspaniała pianistka W. Likendorf, uczennica pani Marcewiczowej. Dobrze wyrobiona technika, głębokie pojęcie i efektowne oddanie trudnej fantazji Liszta, niezapomniane zajęły słuchaczy i znawców na tym koncercie zebrałych.

**W kasynie wojskowo-naukowym** odbył się wczoraj pierwszy jesienny koncert muzyki wojskowej w sali nr. 9. Batutą kierował kapelmistrz p. Fall. Najbardziej kapelmistrza, znane w świecie muzycznym, jaśniejszego dyrygenta, uwalnia nas od szczegółów pochwał każdego numeru z osobna; szczególnie podobały licznie zebranej publiczności: Koncert na flet Webera i Divertissement z Naili Delibesa. Prezentacja interpretacji i delikatność subtelna w wykonaniu zwróciła słuchaczy; oklaskom i brawom nie było końca. Po koncercie nastąpił krótki cercle, a następnie do godz. 12tej.

**Wiadomości polityczne.**

**Wiedeń 12. listopada.** Szefem biura prezydenckiego w ministerstwie skarbu zamianowany został radca skarbowy dr. Witold Korytowski.

**Wiedeń 12. listopada.** Tutejsza stara *Presse* donosi co następuje: „Kraży tutaj w najlepiej poinformowanych kołach pogłoska, tak dziwna, że nie godziłoby się jej nawet powtarzać, gdyby nie występowała z wielką pewnością i nie była szerzoną przez ludzi, mających zwykle wiadomości z pierwszej ręki. Pogłoska ta twierdzi, że rząd rosyjski, chcąc się pozbyć Koburga z Bułgarii, kazał sondować księcia Aleksandra Battenberga, czy nie byłby skłonny znowu wrócić na tron bułgarski. Rozumie się, że książę z nieukrywanem oburzeniem odrzucił ten zaszczyt.

**Budapeszt 12. listopada.** W *Pester Lloydzie* komentuje Vambery upadek przedsięwzięcia Ejubachana i poddania się jego Anglikom i widzi w nim tryumf polityki angielskiej nad intrygami rosyjskimi w Persji i Afganistanie. „Rosja — kończy ten znakomity podróżnik i pierwszorzędnny znawca stosunków średnio-azjatyckich — zizolowana dziś w Europie, w żaden sposób długo już nie będzie zwlekać z przedsięwzięciem stanowczych kroków w Azji. Swoją złość z powodu średnio-europejskiego sojuszu spróbuje rosyjski niedźwiedz wyrzucić na lewym brzegu Oksu, a zdobyte obecnie korzyści staną Anglii w wielkiej przygodzie.“

**Bukareszt 12. listopada.** Między rządem rumuńskim a greckim zostały zerwane stosunki dyplomatyczne z powodu sporu o przynależność jakiegoś poddanego. Rząd grecki odwołał z Bukaresztu swego posła Durutti; prawdopodobnie będzie też rumuński poseł w Atenach, p. Teriuchin wkrótce odwołany. Rząd rumuński oskarża rząd grecki, że tenże z nadto wielką gotowością wydaje listy poddaństwa greckiego takim poddanym rumuńskim, którzy chcą uwolnić się od służby wojskowej, lub zapewnić sobie bezkarność za inne sprawki.

**Petersburg 11. listopada.** Szef naczelny biura prasowego w Petersburgu, Feoktistow miał używać stanowiska swego do robienia interesów pieniężnych. Donosił o tem swego czasu petersburski korespondent *Daily News*. Tymczasem wiadomość ta nie potwierdza się wedle informacji korespondenta *Köln. Ztg.* Nie szef Feoktistow, ale naczelnik jego kancelarii, rzeczywisty radca stanu Adikajewskij bierze łapówki za udzielanie pozwoleń na wydawnictwo jakiego pisma. Wykrył to jakiś dziennikarz zastawiający zrzeczenie na owego rzeczywistego radcę pulapkę.

Następcą Katkowa w redakcji *Mosk. Wiedom.* ma zostać główny jego pomocnik, Petrowskij. Ponieważ takowy, jak pisze korespondent *Köln. Ztg.*, należy do najbliższych Katkowowi uczniów jego, przeto wnosić trzeba, że redagować będzie *Mosk. Wied.* zupełnie w duchu Katkowa. Ks. Meszczerski redagujący *Graźdanina* chciałby chętnie objąć spuściznę po Katkowie i *Graźdanina* swego wprowadzić w miejsce *Mosk. Wied.* Tymczasem w ostatnim czasie pojawiły się pogłoski, które podkopały znacznie towarzyskie jego stanowisko.

*Swiet* donosi, iż kwestja wydzierżawienia *Mosk. Wied.* została ostatecznie załatwioną. Dziennik moskiewski oddany będzie w dzierżawę 6-letnią dawniejszemu sekretarzowi redakcyi A. Pietrowskiemu, na tych samych warunkach, na których otrzymał go zmarły M. N. Katkow.

Dzienniki petersburskie zapewniają, że reforma sądownictwa w guberniach nadbałtyckich nastąpi nieodwołalnie w dniu 13. lipca roku przyszłego. Wszystkie instytucje sądowe, oparte na prastarych urządzeniach, potwierdzonych przez monarchów rosyjskich od Katarzyny II do Aleksandra II, będą zniesione i zastąpione ogólnopństwowymi sądami z przewodem sądowym w języku rosyjskim. P. minister sprawiedliwości rozkazał na 13. kwietnia roku przyszłego przygotować lokale dla nowych sądów.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zasypane jest podaniami cudzoziemców, głównie poddanych austriackich i ruskich, o naturalizację w Rosji; liczba podań rocznie wynosi 20.000 a największy procent ich przypada na Kongresówkę, Litwę i Ruś. Ministerstwo, jak donoszą *Birż. Wied.*, zwraca w tej dziedzinie uwagę na odbycie powinności wojskowej przez cudzoziemców, na okres czasu, przez jaki mieszkają w państwie, i na posiadanie lub nieposiadanie dokumentów, świadczących o ich usadowieniu się w danej miejscowości.

**Teheran 12. listopada.** Ejub-Han ukrywał się czas jakiś w okolicach Kafa, a wreszcie podał się agentowi angielskiemu w Mechszedzie.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Warszawa 14. listopada.** Zgorzała do szczętu wielka fabryka wełny w Białymstoku.

**Wiedeń 14. listopada.** Kursa spadły. Kredyty 275.50.

**Wiedeń 14. listopada.** *Sonn- u. Montagszeitung* donosi, że belgijski rząd otrzymał szyfrowaną depezę, podług której życie niemieckiego następcy tronu tylko na dnie jest policzone.

**Berlin 14. listopada.** O stanie następcy tronu nie ma żadnych urzędowych biuletynów. Tylko *National Zeitung* donosi z St. Remo, że nie ma niebezpieczeństwa, i że następcą tronu może jeszcze żyć lata, ale ciągle cierpieć będzie. Mackenzie wyjeżdża na 14 dni z St. Remo.

**Berlin 14. listopada.** Przy zjeździe cara z Wilhelmem będą obecni Giers i Bismark. Przeznaczono już osoby do służby honorowej przy carze.

**Berlin 14. listopada.** Deputowany socjalistyczny Hasenclever zwarjował i oddany został do szpitala w Schöneberg pod Berlinem.

**Bruksela 14. listopada.** *Nord* ostro polemizuje z enuncjacją hr. Kalnokyego w delegacjach. Rosja nie może pozwolić, aby austriacki minister dla parlamentarnych sukcesów, państwo, które dało dowody zamilowania dokoju (?), nazywał burzycielem pokoju. Nie Rosja, ale potrójne przymierze jest niebezpiecznym dla pokoju, ponieważ popiera awanturczą politykę Koburga, którego wybór był dziełem sprzysiężenia.

## Nadesłane.

ADWOKAT

**Dr. J. POPIEL**

mieszka pod l. 22. przy ul. Hetmańskiej w domu gdzie przedtem był Sąd apelacyjny.

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych

**D. J. KURPIEL**

ordynuje ulica Sobieskiego l. 12. I p. (też listownie i leki.

W kursie przedkarnawałowym wyuczam wszystkich tańców wraz z Lansjerem za 8 zlr., które składa się przy zapisie.

**Budkowski z Warszawy**  
Rynek l. 12.

## KONWERSJE

wylosowanych 5% Listów zastawnych  
Towarzystwa kredytowego ziemskiego  
płatnych 30 Czerwca 1887

na 4 1/2% Listy zastawne tegoż Towarzystwa  
z dopłatą 75 ct.

uskuteczniają bez wszelkiej prowizji

**Sokal i Lilien**

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dzień powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

W teatrze hr. Skarbka  
Dziś

**GUZIK**

komedia w jednym akcie Marjana Gawalewicza.

**PANTOFEL**

komedia w 1 akcie S. J. Luniewskiego.

**JUNACY**

operetka w 1 akcie Fr. Soupego. Przekład Anceyca.

